TYGODNIK
WILEŃSKI

Nr 1.

Dnia 21 Listopada 1815 roku. v. s.

Już wychodzącé i mającé wychodzić Pisma Peryodyczné w rozległym kraju języka Polskiego, sądzę że nie są i nie będą przeszkodą do otworzénia tu w Wilnie jeszcze jednégo rodzaju pisma peryodycznégo w widokach naukowych, które częściéy ukazując się jak inné (bo wychodzącé co tydzień) będzie sposobnieysze do udzielania Publiczności dorywczych z pod ręki pisemek rozmaitych.

W tey myśli przedsiębiorąc niżéy podpisany utrzymywać dla wygody Publiczności tygodnik, tak ażeby co tydzień arkusz przynaymniey wychodził, i zaraz to do skutku przywodząc, w tym piérwszym Numerze wychodzącym, winienem z wyrażonym moim oświadczeniem odezwać się do Łaskawey Publiczności, aby czytywaniem tego Tygodnika, raczyła odpowiedzieć staraniom moim i gorliwości tych, którzy zechcą obficiey prac swoich tą drogą udzielać.

Pracuiących zaś w tym zawodzie uwiadámiám, że w Tygodniku wychodzącym, mogą się mieścić wszelkié pisma w Polskim języku pisané, jakiégo bądź rodzaju i postaci byle dającé się na arkusze rozdzielać, nie nazbyt obszerné, a cenzurze nie przeciwné. Nadto przekład Poezyi mianowicie z poetów starożytnych jest zawsze pożądany, i wyciągi z dzieł cudzoziemskich lub krajowych, jakiégo bądź rodzaju w sposobie treści lub skracania znacznego, mogą mieysce w Tygodniku znaydować. Żadnego zaś tłumaczenia prozy więcey nad pół arkusza wynoszącego nie przyimie; ani też przedrukowywać iuż drukowane rzeczy nie poważy się. Ile materyały mu pozwolą, będzie się starał odpowiedzieć znajomey myśli że *Varietas delectat*. Niezamierza sobie wieczystégo bytu swégo, ale dlá tych, którzyby go chcieli swą Prenumeratą zaszczycić zaręczá niżey podpisany, że roku prenumerowanégo dotrwá. Zaczyná się ten rok pierwszy od tego piérwszégo Numeru od roku 1815 dnia 21 Listopada, do roku 1816 dnia 21 Listopada. Składać się będzie z dwóch tomów, każdy tom z 28miu naymniey arkuszy, z osóbnym do tego regestrem i tytułem.

Tygodnik Wileński, wychodzi co tydzień w Niedzielę, mieyscowym Prenumeratorom rozdaie się tu w Wilnie w Xięgarni XX. Pijarów, na Ulicy Dominikań-

skiey, prenumerata roczna kosztuie, na mieyscu Rubli srebrnych trzy,— z Pocztą Rubli srebrnych pięć. Prenumerować można, w Wilnie w Pocztamcie Litewskim, przy gazetniey expedycyi; lub u niżey podpisanego, w wyż pomienioney xięgarni.

Można też dostać do kupienia i arkuszami co tydzień w Niedzielę, kosztuie kopieiek srebrnych 10.

w Wilnie dnia 20 Listopada 1815 roku.

Alexander Żołkowski.

WYJĄTEK Z LISTU JP. P. O.

Do przyjaciela mieszkającego na wsi.

....Odwiedziłem także Panią N. Wiesz Wać Pan, rzekła do mnie, cośmy przedsięwzięły dla dobra ogólnego? Oto: wymawiacie płci naszey zbytek w ubiorach: chociaż ten zbytek pochodzi iedynie z chęci większego Wam przypodobania się. Kobieta albowiem którey głównym iest celem zniewolić serce mężczyzny, wszelkie na to łożyć musi starania. Nie zaprzeczysz Wać Pan tey mocy, iaką ma nad mężczyzną urok piękności. Mija on częstokroć inne zalety, bądź serca, bądź rozumu, a ugania się za

przemijającemi wdziękami, które przeto troskliwie wzmagać i utrzymywać wypada. Płeć nasza stosować się musi do waszego gustu i upodobania. Gdybyście lubili oszczędność i dawali jey przykład; i mybyśmy was naśladowały. Jesteście niestali, i we wszystkiém pragniecie nowości: musimy więc różnym krojem i sposobem, czynić odmienną naszą piękność: stąd się rodzą mody, a zatém i zbytki które nam wyrzucacie.... Z waszéy przyczyny na dwoiakie jesteśmy narażone niebezpieczeństwo: albo się stać mniey przyjemnémi oczom waszym; albo bydź celem przygany: a to oboie może oziębiać waszą ku nam skłonność. Dla zapobieżenia szkodliwym stąd dla obu płci skutków, przedsięwzięłyśmy takie obmyślić środki, przez któreby się i wydatki na stroje zmniéyszyły, i nie ubyło nic ozdoby. Tym końcem na wzór Rzymianek za czasow Heliogabala, złożyłyśmy radę stanowiącą o samych tylko modach; wzięła już ona pod roztrząśnienie, czyliby zamiast trzech kokard u kapelusza, nie można było dwóch tylko nosić; a przez to oszczędziłoby się półtora łokcia wstążek. Za godzinę cały nasz senat zbierze się u mnie; gdzie mamy radzić o tak ważney rzeczy. Przyznać się Wać Panu muszę, że ja jestem piérwszą w tém kole.... Powinszowałem jéy takiego dostojeństwa: a po nieiakim czasie

przyjechała Pani N. Panna N. i inne damy mnie nieznajome. Chciałem bydź obecnym temu zebraniu, ale że arbitrom znaydować się nie wolno, z żalem więc oddalić się musiałem. Rozumiem jednak, że to zgromadzenie stale w czynnościach swoich daley postępować, i ważnieysze coraz uskuteczniać będzie odmiany. Widzisz więc Przyjacielu, że kobiety w mieście radzą i pracują dla dobra powszechności: a nasze wieśniaczki siedząc w domu myślą jedynie o szczęściu swych mężów i dzieci... Jeżeli przed moim stąd wyjazdem zdarzy się coś więcey o tey materyi dowiedzieć, nie omieszkam WMPanu donieść; a tym czasem proszę uwiadamiać o tém nasze sąsiadki....

C Y R C E

K A N T A T A J. B. R O U S S E A U

TŁOMACZENIE Z FRANCUZKIEGO.

Na skale która była postrachem natury,
A swym szczytem niepłodnym podpierała chmury,
Cyrce blada, zmieszana, z śmiertelném weyrzeniem,
Płakała nad swém smutném zdarzeniem.

Tam wzrok iéy błędny przebiegał fale,
I zdawał się iść śladem kochanego zbiega,
Mniemała że zmiennika Ulissa postrzega:
A to słodkie złudzenie koiło iey żale.

Temi więc słowy go wzywa,
Które stokroć płacz gorzki i łkanie przerywa,

„ Okrótny! sprawco duszy méy wzburzenia,
Niech litość nieco zatrzyma cię w biegu!
Obróć na chwilę wzrok do tego brzegu!
Gdy niechcesz dzielić lubego płomienia,
Wróć, przyśpiesz koniec mego udręczenia!

To serce twoią iest ofiarą smutną,
Ceni fatalną miłość co go zdradza,
Sroga miłości! wzgarda cię nadgradza,
Zacóż tak karę odbieram okrótną?
Zbrodniąż iest Bogi! ta czułości władza?

Okrótny sprawco duszy mey wzburzenia
Niech litość nieco zatrzyma cię w biegu!
Obróć na chwilę wzrok do tego brzegu!
Gdy niechcesz dzielić lubego płomienia
Wróć, przyśpiesz koniec mego udręczenia!

Tak w srogiém udręczeniu wynurza swe żale,
Lecz w chwili swoiey sztuki na pomoc przyzywa,
Chcąc zwrócić przedmiot uczuć w szalonym zapale
Wszystkich Bogow Tenaru wielkim głosem wzywa,
Cerbera, Flegetona, Alektę straszliwą,
Park Hekatę, Nemezys ludziom nieżyczliwą.

Na ołtarzu skrwawionym straszny się stos stawił,
Pożeraiący piorun w momencie go strawił:
Kupiąc się czarne pary blask słońcu odięły,
Przerwały bieg zwyczayny iasne światła nocy,
Zdumione rzeki wstecz się ku źrzódłom cofnęły,
W ciemnych lochach drząc Pluton doznał czarow mocy.

Jey głos rażący
Piekło zatrważa,
W powietrzu grzmiący
Łoskot przeraża:
Czarna zasłona
Niebo zaciemia,
W gruncie wzruszona
Jęknęła ziemia.
Wody zhukane
Burza przewraca,
Czoło krwią zlane
Księżyc odwraca.

Aż w łonie nawet śmierci iey okropne czary
Budzą snem wiecznym uśpione mary
Odbiegaią swych siedlisk przerażone duchy
Ich ciągłym wyciem razi powietrze z daleka
Tłum wiatrow ze swych pieczar ponurych ucieka
I z tym zgiełkiem połącza gwałtowne wydmuchy.

Nieszczęsna Cyrce! coż ci ta usilność nada?
Możnieysze bóstwo twoiém przeznaczeniém włada.
Ty możesz zatrząść ziemię pod swemi stopami,
Możesz zapalić piekieł gniéw zapamiętały,
Ale to zdziałać trudno przez zapały
Czegoś nie mogła dokazać wdziękami.

Moc do kochania serca nie zniewoli
Miłość zazdrośnie praw swoich dostrzega,
Ona niczyiey władzy nie ulega,
W wyborze własney posłuszna iest woli:
Wszystko naywyższą iey władzę uznawa,
Ona iest sama która nie zna prawa.

Na pola które pustoszy zima
Dwór okazały Flora przywodzi,
Przed Alcyonem Eol uchodzi
I rząd koleyno znów po nim trzyma;
Lecz miłość raz gdy uleci
Już się na powrót nie wznieci.

J. Szydłowski.

POSTRZEŻENIA

We względzie dziejów narodowych Polskich.

OSWIADCZENIE.

A że już tak wypadło, że Publiczność przeciw memu życzeniu, wprzód iest obwieszczona o pismach mojich nim te wydanemi zostaną, nim nawet do końca przychodzą — że w obwieszczeniu Badań starożytności we względzie Geografji, mnie sámemu z pracą uzupełnioną prawie oznajmić się przyszło, że z innej strony na Publicznym Posiedzeniu Król. Tow. Przyjaciół Nauk w Warszawie, Prezes tegoż Towarzystwa wspomniał o mej Historji Polskiej — więc lubo przyzwoiciej jest przestając na pracowaniu, o sobie i robotach swojich nie rozprawiać, już nie wzdragam się tu z tego mieysca toż samo Publiczności powtarzać i z następującemi się jeszcze niżej wyrażonemi zamiarami oświadczam.

Wyszłe w roku 1811. Uwagi moje nad Mateuszem herbu Cholewa Polskim dwunastego wieku kronikarzem, nosiły na ogólnym tytule napis: *Tomiku pierwszego postrzeżeń we względzie dziejów Narodowych Polskich*, czyniącego przetò nadzieję, jako o tym recenzent Niemiecki w Gazecie Hallskiej (r. 1813 T. I. p. 160) i Bentkowski w swej Historji Literatury Polskiej (Tom II. p.) wspomnieli, że dalsze tego tomiki postrzeżenia przybywać będą. W istocie, uwagi te nad Mateuszem herbu Cholewa, zajęte w początkach wyjaśnieniem, jako część Kroniki pod innym znana imieniem, do wspomnionego Mateusza należy; dalej będąc ułożone w postaci Kommentarza do księgi jego pierwszej, zamykają objaśnienia wielu drobiazgowych punktów Historji Polskiej, a mianowicie bajecznych, w czym się ich właściwe miejsce wskazywało. Są one w Kommentarzu do textu samej Kroniki, wszakże tak ułożone, że bez textu przed okiem leżącego, czytać je można, w nieporządnym tylko ich wydrukowaniu czytelnik trudności znayduje. Szczęśliwie bez mojej przy druku obecności utrzymana co do samych wyrazów pisma tego korrekta, jest niedostateczną do ułatwienia oku i uwadze czytającego; starania też moje w ułożeniu ułatwiających indexów stały się po większey

części próżne, jakieby ułatwienie każdy mógł znajdować w jednostajnym tytułowaniu, lub we wskazuiącym porządek i szukanie ułatwiaiący na każdej stronie ciąg tytulików. Cóżkolwiek bądź, w rozbieraniu księgi pierwszej Mateusza Kroniki, ukazało się: 1. *Powieść Pomorska* która dała początek Polskiemu Królowi Wizimirzowi (§ 16-17)— 2. *Powieści Krakowskie* wcielone też nieswornie do Królów Polskich o Krakusie, Wandzie i wojnach z Alexandrem (§ 18-34.)— 3. *Powieści Lachicko-Polskie* o Leszkach i Popielach w wielkiej Polszcze panuiących, z przetworzeniem o nich powieści na sposób różnych baśni Niemieckich (§ 35-41.) z wyłuszczeniem zawiązania się panowania Polskiego (§ 42-45.) Ta kolej rzeczy, jako będąca Kommentarzem, używaiąca przeto wszystkich przywilejów Kommentatorstwa, utrzymując się stale we wspomnionych widokach, uchylała się z powodu na uwadze mianego textu w częste dygresje, które często tytułki rozdziałow wskazują. Ale ta kolej rzeczy, tak przebieżonych, miała i w ogłoszonym już tomiku, i w nastąpić maiących ucierać drogę do wolnej powieści w mojej Historji Polskiej wyżej napomknionej. W ciągu powieści historycznej, ile w zamierzonej krótszej osnowie nie godzi się w mojim przekonaniu rozrywać czytelnika rozpra-

wianiem krytycznym o prawdach opowiadanych, więc te tomiki postrzeżeń we względzie dziejów Narodowych Polskich, miały tę niedogodność załatwić i w czymby mi się przyszło od zwyczaynych wyobrażeń odróżnić, miały wcześniej usprawiedliwienia składać.

Tym czaszem powstające pisma Perjodyczne w języku Polskim, zdawały mi się wskazywać środki najprzyzwoitsze do wczesnego rozgłoszenia różnych postrzeżeń mojich, podawały mi myśl, aby raczej dorywczym sposobem ile tego rozmaitość materji z różnych punktów uważanych rzeczy wymaga, Publiczności swe uwagi dostawiać. W czym nadto wielkie się ukazują ułatwienia, najprzód, drobiazgowe często postrzeżenia w ciąg trudno ułożone rozchodziłyby się łacno nie trudząc Czytelników od razu wyłożoną gromadną swą liczbą; powtóre, cząstkowe ich ogłaszanie w różnych czasach daje sposobność innym pracownikom do powstawania na nich jeśliby w czym przeciw prawdzie uchybiały, a przezto i mnie podaje sposobność wczesnego poprawiania się w uchybieniach i obłędach.

Gdy więc z pomiędzy kilku wychodzących pism perjodycznych, zamiary te moje znajdują łatwy przystęp do poczynającego wychodzić Tygodnika Wileńskie-

go, ile widoki i układ tego Tygodnika dozwolą, będę się starać kolejno umieszczać w rozmaitym sposobie pisane lub notowane objaśnienia różnych punktów z Historji Polskiej, Ruskiej lub ogólnie Sławiańskiej, licząc w to i rzeczy Litewskie, rozwijając czy to nowe widoki jakie, czy dawniej rozpoczęte nieco uzupełniając. Tak zawarte w Tygodniku tym będą stanowić dalsze tomiki *postrzeżeń we względzie dziejów Narodowych Polskich*, a to na początku Oświadczenie, niechay służy za Przedmowę do nich. Zgłaszam się przeto na początku do szanownej Publiczności, przekonany, że materje przedsiębrane, nie będą dla niej ni obojętné ni przykre, że względna na usilności Tygodnika i Postrzeżeń zechce podzielać i moje zabiegi.

Po odezwie do Czytelnika w Warszawie uczynionej w lat pełnych cztery, pisano w Wilnie 1815 dnia 30 Sierpnia.

J. Lelewel.

W Numerze XIstym Pamiętnika Warszawskiego iest iakowaś wzmianka " O powinowactwie języków Sławiańskich z ięzykiem Samskrdańskim czyli starożytnym Indyiskim. ,, Z oświadczeniem że " ieden z gorliwych członków Król. Tow. Warsz. Przyj. Nauk, trudni się w szczegółach wybadaniem i

okazaniem podobieństwa między niemi ,, Zachód tego męża iest wielce chwalebny. Życzyłbym żeby w tym wybadywaniu, — ponieważ to iest niezawodną, że Samskrdański należy do wielkiego pnia ięzyków które przyzwoicie iest Jafetickiemi (na odpowiednią Szemickim czyli Chamickim) nazwać. — żeby miał na oku rozpatrzenie się czyli ten język większe ma ze Sławiańskiemi czy Niemieckiemi powinowactwo 1). Nadto ieszcze życzyłbym sobie, ażeby wybadywacz tey sprawy nie unosił się w przypadkowy zbieg podobieństwa imion, które licznie bo wcale różnych ięzykach łowić się daią, a czego dowodem być może wspomniony tamże Karol Gotfryd Anton który wprzód nim do Samskrdamu zaiechał, odbywał swemi śledzeniami podróże po Armenii i Babylonii szukaiąc tam Sławiańskich wyrazów, Królowie Babylońscy u niego Sławiańskie maią nazwiska 2) i Babylon iest Sławiańskie nazwisko — ale żeby wybadywacz Polski chciał się więcey zastanawiać nad grammatyczną, że tak ią nazwę ięzyków naturą, nad zakończeniami, iedno-

---

1) O związkach języka Sanskret z Europeyskiemi można pokrótce powziąć wyobrażenié z dzieła *Mithridates Adelunga* w którym, lubo wielki ten pień Jafetickich ięzyków nie jest zarazem w tak obszernym wzięciu uważany, z tym wszystkim, przy dobrey znajomości łaciny i Greczyzny (bo autor pozwolił sobie opuścić dokładnieysze tych języków grammatyczné rozbiory) możná uczuć w tym rozległym objęciu pobratyństwo porozdzielanych przez niego języków.

2) *Erste Linien eines Versuches uber der Alten Slawen. Leipzig 1783 8.*

ścią odmian, iednego rodzaiu części mowy, nad naturą rozgałęziania się etymologicznego, iak dalece w tym iedności podobieństwa zachodzą, im te licznieysze się okażą, tym koniecznie i porównanie podobieństwa wyrazów licznieyszemi się znaydą. —" A nie tylko z Samskrdańskim ięzykiem, ale porównywanie Sławiańskich nie wiele dotąd pomknione z Greckim mogłoby nie mało rzeczy obiaśnić.

Co zaś do treści pisma Antona która iest w Pamiętniku wypisaną a w którey od czasów Ninusa Króla Babylońskiego, Perskiego i Medyiskiego sprawy Sławiańskie są wyprowadzane, szkoda iest, że się pisarz o tym powinnowactwie w Pamiętniku piszący " wstrzymuie od wszelkich uwag nad nim, a tym bardziey takich, iakie się znayduią w dziele Malte-Brun: Annales des voyages „ bo tym wypisem treści w obliczu rozważnego krytyka dzieło które do *Ninusa* zakrawa, *przypuszczenia* (cudze) przyimuie, nader go nędznym wystawia, i sądzę, że co do historyczney krytyki niezawodnie iest takim. W znanych mi pisemkach Antona, Anton okazuie zręczne uganianie się za uroionemi etymologicznemi wywodami, z rozbioru wyrazów ięzyków Sławiańskich, wiele rzeczy co do ich zwyczaiów, obeyścia się i stanu pięknie wyiaśnia, w tym ma nie małe zalety, do których ieśli co nowego dodał z iakiego z Samskrdańskim porównania, będzie to dla ciekawych w tey mierze przyiemną.

Puszcza się Anton z satysfakcyą wielu, hypothetyczne swe imaginacye łudzić lubiących, w obszerną przestreń wschodu, gdzie koniecznie chce spróchniałey i dawno rozsypaney kolebki dla Sławian upatrzyć. W rzeczy samey, nie iestże pozorną tam szukać początków, kiedy wiele ięzykowych wyrażeń zdaie się koniecznie Sławian w tamte strony odnosić? Sławianom tylko właściwe od żadnego ięzyka nie pożyczone są: *Wielbłąd*, *Wiśnia*, *Grusza*. i tak daley które wyrazy inne ięzyki Europeyskie maią pożyczane,: *Kameel*, *Kirsche* 1) *Birne* (Pyrus) — Słowiańska *Sobaka* iakże odpowiada *Spaka* wyrazowi Medańskiemu toż znaczącemu?

Zeby zakończyć te myśli któreby z różnych widoków po wschodzie włóczyć można, przydam ieszcze iedną dowcipną Przyiaciela mego uwagę która pewno dla wschodogniezdźców do gustu przypadnie względem wyrazu *Sojusz*. Wyrazu znanego w ięzykach Polskim *Sojusz Sojusznik* i w Ruskim *Sojusz*, *Sojusznik*, *sojusznica* a nawet i w Cerkiewnym *Souz souznik*. —„ Lindego dochodzenie iakoby to był *Socyus* łaciński uważa on sprawiedliwie iako nieprzyzwoite, bo wwyrażeniu daie się czuć tok Słowiańskiego brzmienia, i w prowadza go na postrzeżenie, iż to wyrażenie

1) Niemiecká Kirschie, nasza Czereśnia, u Francuzów Cerise, rzeczywiście pochodzą od imienia Choerades późniéy Kirasus, Cerasus miasta Azyi mnieyszéy z okolic którégo Lukullus pewny rodzay wisien do Włoch sprowadził.

przymierza, iedności, przez *Sojusz*, *sojusznicę* musi pochodzić od zawierania przymierza z juchą, z juszeniem czyli rozkrwawieniem iaki zwyczay był na wschodzie w starożytności, mianowicie u Medów używany, że strony iednaiące się nacinały sobie ciało i wysysaniem z nacięcia iuszki czyli krwi, ściśleyszą iedność zawierały, *Herodot. l. 74* ztąd przymierze takie z iuszką iuszniczką, *sojuszem*, *sojusznicą* zwane — A co ieszcze dowodzi iakichsiś Sławian z Medyą i Wschodem związków? — Wszelako zamilczyć tu niemożemy, że *souz*, *uz*, *wiąz*, *związanie* może bydź istotną wyrazu soiusza zasadą, czyli zaś to ma iaki związek z *zausznikiem* poufałym i pochlebnym przyiacielem, i z samym *uchem*, a ztąd taiemnemi z *usznemi* sprzymierzaiących się tylko osób układami? to iest do nowego koniektur zawodu.

Dozwala się drukować z warunkiem przedstawienia do Komitetu sześciu exemplarzow dla mieysc przeznaczonych. Dnia 18 miesiąca Listopada roku 1815.

G. E. Groddeck Prof. Ord. Czł. Kom. Cenz.

Sławiańszczy-
-zna między średnią
Elbą i Odrą
oraz
wyprawy Bolesła-
-wa Wgo i Henry-
-ka II.
Winuli
Pomorzane
Lachowie
Polańe
Lcubusi
Sprewi
Miliżeni
Sorabi
Srb, Surb, Urb,
Syrbi
Wirben
Hawelberg
Harneburg
Magdeburg
Mersebury
Branibór
Brandenburg
Krosno
Międzyrzecz
Poznań
Gnezno
Wrocław
Budiszin
Praga
Wyszegrad
Drezdenko
Noteć Ry
Warta R.
Cidini
Stinau
Alemure
Kamieńci
Odra Ry
Głogów

POLSKA
za Bolesława Wgo
r. 992–1025.
Polska
tudzież jéj okolice
za Mieczysława
r. 992.
Pobrzeże
między
Elbą i Odrą
M. Baltickie
Danomalchickie
Winuli
Pomorzane
Mazowszane
Polane
Polacy
Czechy
Morawi
Bawarja
Sorabi
Wołyniane
Lutici
Dulebi
Czerwieńsk
Polane
Węgry
Ungari
Magjari
Turci
Kracow
Sandomirz
Pomorzane
Polabi
Polabingi
Doxani
Uchri
Leubus
Cilensi